

## Antykorupcyjne protesty w Rosji

Maria Domańska, Jan Strzelecki

12 czerwca w oficjalne państwowe święto, Dzień Rosji, w około 140 miastach Federacji Rosyjskiej odbyły się antyrządowe protesty zorganizowane przez struktury opozycyjnego polityka Aleksieja Nawalnego. W całej Rosji w demonstracjach uczestniczyło łącznie kilkadziesiąt tysięcy osób. W wielu miastach manifestacje odbyły się bez wymaganej przepisami zgody władz lokalnych (m.in. w Moskwie i w Petersburgu). Protestom towarzyszyły zatrzymania organizatorów demonstracji (m.in. Aleksieja Nawalnego) oraz uczestników (w sumie od 1500 do 2000 osób).

Podobna do – poprzednio organizowanych przez Nawalnego – demonstracji z 26 marca liczebność protestów i ich poszerzający się zasięg geograficzny, świadczą o utrzymującej się frustracji społecznej, która stwarza dla Kremla problemy polityczne i wizerunkowe w obliczu zaplanowanych na marzec 2018 roku wyborów prezydenckich.

### Przebieg protestów

Najliczniejsze demonstracje miały miejsce w Moskwie i w Petersburgu. W Moskwie w proteście wzięło udział prawdopodobnie około kilkunastu tysięcy uczestników. W przeddzień protestów Aleksiej Nawalny podjął decyzję o przeniesieniu demonstracji w stolicy na centralną ulicę Twerską wbrew wcześniejszej decyzji władz lokalnych o zarejestrowaniu wydarzenia na prospekcie Sacharowa. Swoją decyzję polityk uzasadnił uniemożliwieniem przez władze Moskwy pozyskania sprzętu (scena, nagłośnienie itp.) niezbędnego do przeprowadzenia wielotysięcznej demonstracji w lokalizacji wskazanej przez władze miasta. Trudno ocenić dokładną liczebność protestu w Moskwie, ponieważ przebiegał on w dwóch lokalizacjach i częściowo równolegle ze zorganizowanym przez władze na ulicy Twerskiej z okazji Dnia Rosji piknikiem historycznym. W Petersburgu, gdzie Nawalny wezwał do wzięcia udziału w demonstracji mimo odmowy zarejestrowania zgromadzenia ze strony władz, przybyło około 10 tys. protestujących.

Kilkutysięczne demonstracje miały miejsce także w dużych miastach regionalnych – duże demonstracje, w których wzięło udział ok. 3–5 tys. uczestników odbyły się za zgodą władz lokalnych m.in. w Nowosybirsku, Jekaterynburgu i Czelabińsku. Mniejsze kilkadziesiąto- i kilkusetosobowe demonstracje odbywały się w całym kraju w około 140 miejscowościach i w części miejsc miały charakter nielegalny. Hasła i transparenty na demonstracjach dotyczyły przede wszystkim protestu wobec korupcji we władzach oraz działań policji skierowanych przeciw demonstrantom, swobodzie wypowiedzi i wolności zgromadzeń. Wyraźne były hasła wzywające do dymisji premiera Dmitrija Miedwediewa, a także związane z pogarszającą się sytuacją materialną społeczeństwa. W kilku miastach

pojawiały się hasła wymierzone bezpośrednio w prezydenta Władimira Putina (w Moskwie tłum zebrany na ulicy Twerskiej skandował m.in.: „Rosja bez Putina” i „Putin złodziej”), co świadczy o radykalizacji protestujących.

W przypadku nielegalnych zgromadzeń (m.in. Moskwa, Petersburg) władze użyły znaczących sił porządkowych (siły OMON i innych struktur Gwardii Narodowej), częściowo blokując dostęp do zgromadzeń i dokonując zatrzymań aktywnych uczestników. W całej Rosji za udział w demonstracjach zatrzymano około 1500–2000 osób, wśród nich wielu polityków i aktywistów społecznych: najwięcej w Moskwie i w Petersburgu (około 700–1000 osób w każdym z miast). W pozostałych miastach władze zatrzymywały głównie organizatorów i osoby z antyrządowymi transparentami (w większości miast nie więcej niż 10–30 osób). Na krótko przed rozpoczęciem protestu w Moskwie zatrzymano Aleksieja Nawalnego, który jeszcze tego samego wieczora został skazany w trybie administracyjnym na 30 dni aresztu za organizację nielegalnego zgromadzenia. Wśród zatrzymanych w dniu protestu znaleźli się także politycy opozycji.

Choć liczebność demonstracji 12 czerwca prawdopodobnie nie była wyższa niż 26 marca, ich rosnący zasięg geograficzny świadczy o utrzymujących się negatywnych nastrojach społecznych związanych z działaniami władz i pogarszającym się poziomem życia rosyjskiego społeczeństwa silnie kontrastującym z bogactwem elity. Zwraca uwagę znaczący udział młodzieży wśród demonstrantów. Zorganizowanie demonstracji o tej skali świadczy także o efektywności Nawalnego i pokazuje ograniczoną skuteczność działań władz zmierzających do sparaliżowania działalności jego sztabu i kierowanej przez niego Fundacji do Walki z Korupcją.

### **Działania władz poprzedzające protesty**

W obliczu rosnącej popularności Aleksieja Nawalnego i dążenia do wyeliminowania zagrożeń politycznych w okresie poprzedzającym wybory prezydenckie (marzec 2018) władze podejmują działania ukierunkowane na bezpośrednie utrudnianie Nawalnemu działalności politycznej oraz na cel bardziej ogólny: dalsze ograniczanie niesankcjonowanej przez władze aktywności obywateli, niezależnie od jej często niepolitycznego charakteru.

Władze starały się paraliżować przygotowania do przeprowadzenia demonstracji 12 czerwca. Kontynuowano m.in. zatrzymania aktywistów sztabów Nawalnego za udział w demonstracjach w dniu 26 marca, a 12 czerwca przeprowadzono szereg prewencyjnych zatrzymań organizatorów zapowiadanych protestów. Organizacji Nawalnego utrudniano zakładanie kolejnych regionalnych oddziałów i starano się zastraszyć lokalnych działaczy. W dniu protestów w sztabie Nawalnego odcięto prąd, uniemożliwiając prowadzenie transmisji online. Aktywistom stwarzano trudności w rejestracji zgromadzeń: władze odmawiały rejestracji zgromadzeń w centrum miast i w dogodnych godzinach (np. w Kazaniu protest odbył się o godzinie 7 rano czasu lokalnego). Według danych niezależnej grupy OWD-Info w 60 miastach władze wydały zgodę na przeprowadzenie demonstracji w zmienionych lokalizacjach, a w 36 miastach w ogóle nie zezwoliły na rejestrację protestów. W wielu miejscach w pobliżu zgłoszonych przez sztab Nawalnego demonstracji władze starały się organizować obchody Dnia Rosji (np. w Moskwie na centralnej ulicy Twerskiej postanowiono zorganizować piknik historyczny). Zniechęcić obywateli do udziału w protestach 12 czerwca miały m.in. wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych i szefa

Federalnej Służby Bezpieczeństwa zapowiadające zdecydowaną reakcję służb na wszelkie przejawy prowokacji czy łamania prawa. Zaplanowano też ustawienie w Moskwie (po raz pierwszy) specjalnych kamer umożliwiających łatwą identyfikację twarzy protestujących.

W ciągu ostatnich tygodni prowadzono również kampanię medialną dyskredytującą Nawalnego (m.in. jako nacjonalistę i faszystę). Elementem gry przeciw Nawalnemu był proces sądowy wytoczony mu przez miliardera Aliszera Usmanowa, w wyniku którego sąd nakazał Nawalnemu usunięcie z sieci filmu dyskredytującego premiera Miedwiediewa (zamieszczony w Internecie film stał się bezpośrednim pretekstem do zwołania akcji protestacyjnych 26 marca).

Po demonstracjach 26 marca odnotowano wiele przypadków „pracy z młodzieżą”, której celem było zniechęcenie młodych ludzi do udziału w organizowanych przez Nawalnego manifestacjach (pogadanki organizowane przez nauczycieli, „rozmowy wychowawcze” przeprowadzane przez FSB). Przewodnicząca wyższej izby parlamentu Walentina Matwienko zasugerowała wprowadzenie odpowiedzialności prawnej organizatorów i rodziców za udział nieletnich w nielegalnych zgromadzeniach. Bezpośrednio przed zaplanowanym na 12 czerwca protestem w 16 miastach (m.in. Petersburg, Kaliningrad) były wywierane naciski na uczniów i studentów - grożono im wydaleniem ze szkoły.

W ostatnich dniach pojawiły się również inicjatywy nie tyle wymierzone w Nawalnego, ile stanowiące próby dalszego ograniczania niesankcjonowanej przez władze aktywności obywatelskiej wymierzone w organizacje pozarządowe i w użytkowników Internetu. Do Dumy Państwowej wniesiono dwa projekty ustaw, których celem jest maksymalne ograniczenie anonimowości w sieci (projekt ustawy nakazującej obowiązkową identyfikację użytkowników komunikatorów i projekt zakazujący korzystania z serwisów anonimizujących, ułatwiających dostęp do zablokowanych stron internetowych). Oficjalnym pretekstem jest walka z przestępczością w sieci i z terroryzmem.

Nastąpiło także nasilenie inicjatyw władzy mających przeciwdziałać rosnącym rzekomo zagrożeniom dla stabilności Federacji Rosyjskiej w okresie przed wyborami prezydenckimi, wynikającym z „wrogiej działalności obcych służb”. Mają one na celu pogłębienie izolacji rosyjskich osób fizycznych i prawnych od zagranicy, tworzenie kolejnych narzędzi nacisku na organizacje pozarządowe i zastraszanie niezależnych mediów. Choć wpisują się one w dotychczasową, coraz bardziej autorytarną, linię polityczną Kremla, to jednak nie można wykluczyć, że aktywność ta jest pokłosiem narastającej nerwowości w elitach (na tle zaostrej się walki o aktywa i narastającej „walki z korupcją”) i dążenia do wykazania swojej nadgorliwości w obronie systemu władzy. Z pewnością – przynajmniej częściowo – inicjatywy te świadczą również o dążeniu struktur siłowych do wzmocnienia swoich wpływów i uzyskiwanych profitów budżetowych.

Na początku czerwca br. w Radzie Federacji (izba wyższa parlamentu) ogłoszono zamiar stworzenia komisji zajmującej się monitorowaniem wrogiej działalności innych państw i organizacji międzynarodowych na terytorium Federacji Rosyjskiej. Obiektem zainteresowania komisji miałyby się stać m.in. „lojalne wobec Zachodu rosyjskie media” oraz NGO „podsycające nastroje protestacyjne w Rosji”. Senatorowie zgłosili także inicjatywę zaostreżenia ustawy o „agentach zagranicznych”, tak by objąć nią również te organizacje pozarządowe, które otrzymują zagraniczne finansowanie (od innych państw, ich obywateli lub zagranicznych organizacji) za pośrednictwem rosyjskich osób fizycznych lub

prawnych (obowiązująca ustawa dotyczy finansowania bezpośredniego), a prokurator generalny Jurij Czajka (jeden z bohaterów dyskredytujących materiałów publikowanych przez Aleksieja Nawalnego) zgłosił propozycję nadania Ministerstwu Sprawiedliwości prawa zakazywania NGO realizacji programów, które zostaną uznane za szkodliwe dla interesów państwa, zaproponował też rozszerzenie definicji „organizacji niepożądanych” (a zatem organizacji, których działalność na terenie Rosji jest zakazana) na te zagraniczne NGO, które „przynoszą szkodę interesom Rosji w sferze gospodarki i polityki zagranicznej” (ustawa z 2015 roku wymienia jedynie „zagrożenie dla podstaw ustroju konstytucyjnego lub obronności i bezpieczeństwa państwa”).

## Konsekwencje polityczne

Stosunkowo liczny – na tle lat 2013–2016 – udział obywateli w protestach świadczy o utrzymującej się frustracji społeczeństwa i wzroście gotowości Rosjan do uczestnictwa w demonstracjach. Tegoroczne protesty są nadal znacznie mniej liczne niż w latach 2011–2012. Niemniej o rosnącej determinacji ich uczestników świadczy m.in. fakt, że wzięli w nich udział mimo punktowych represji wobec uczestników demonstracji 26 marca oraz mimo zagrożenia zatrzymaniem i możliwymi konsekwencjami prawnymi. Na tle zwiększającej się powoli liczby protestów (m.in. demonstracji w Moskwie przeciwko planom wyburzania „chruszczówek”, protestów lokalnych w Petersburgu i protestu kierowców ciężarówek) protesty organizowane przez Nawalnego mogą dowodzić wyczerpywania się dotychczasowej strategii władz sterowania nastrojami społecznymi. Można oczekiwać, że w okresie przedwyborczym dochodzić będzie do kolejnych wystąpień społecznych, które powodować mogą rosnącą nerwowość w elicie władzy.

Niepokoić władze musi zwłaszcza wysoki odsetek młodzieży wśród uczestników demonstracji i nieskuteczność prób władz odstraszenia jej od dalszego udziału w protestach. Grupa ta znajduje się w dużej mierze poza zasięgiem zmasowanej państwowej propagandy realizowanej za pośrednictwem telewizji, gdyż informacje czerpie głównie z sieci społecznościowych.

Wszystko wskazuje na to, że władze realizować będą swoją dotychczasową taktykę: podobnie jak po demonstracjach 26 marca stosować rozciągnięte w czasie wybiórcze represje wobec uczestników protestów, zwiększać kontrolę niezależnej aktywności i prowadzić ofensywę propagandową. Prawdopodobne jest jednak także nasilenie represji, w tym zwłaszcza skierowanych wobec młodzieży (np. relegowanie ze szkół i uczelni osób zatrzymanych podczas protestów). Poza naciskami i działaniami represyjnymi władze najpewniej dążyć będą do „konstruktywnej” pracy z młodzieżą: tematyka młodzieżowa ma się stać, według doniesień prasowych, jednym z ważnych tematów kampanii prezydenckiej Putina, co ma zarówno podnieść frekwencję wyborczą, jak i zniechęcić młodzież do angażowania się w inicjatywy antyreżimowe.

Kolejny protest stwarza dla władzy problemy wizerunkowe na wewnętrznej scenie politycznej przed zaplanowanymi na marzec 2018 roku wyborami prezydenckimi. Protest i działania organów siłowych spotkały się także z reakcją na arenie międzynarodowej (działania rosyjskich władz skrytykowali m.in. rzecznik prezydenta USA i Europejska Służba Działań Zewnętrznych, którzy wezwali rosyjskie władze do uwolnienia zatrzymanych), co stwarza dla Rosji problemy wizerunkowe i utrudnia perspektywę normalizacji stosunków z

Zachodem.

Dzięki udanej organizacji kolejnych masowych protestów wzrasta także rozpoznawalność i popularność Aleksieja Nawalnego jako głównego oponenta Kremla. Nawalny, mimo iż formalnie został pozbawiony prawa kandydowania w wyborach prezydenckich (z powodu ciężącego na nim wyroku sądowego) nadal prowadzi kampanię na rzecz swojej kandydatury. Jest wysoce prawdopodobne, że uda mu się utrzymać pozycję faktycznego lidera ruchu protestu, w obliczu słabości i rozproszenia pozostałej części opozycji (m.in. część opozycji nie przyłączyła się do protestów 12 czerwca).